

### III CHRZEŚCIJAŃSKI TYDZIEŃ SPOŁECZNY.

– W roku 30. urodzin „Solidarności” nie mogło być innego miejsca na spotkanie, jak właśnie sala BHP w Stoczni Gdańskiej. Sala ta **jest dla nas sacrum, miejscem świętym** – podkreślił Janusz Śniadek, b. przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

tekst i zdjęcia

**Ks. Sławomir Czalej**

sczalej@goscniedzielny.pl

**O**d 5 do 7 listopada odnowiona sala BHP wypełniła się po raz kolejny. Tym razem nie przez zwiedzających, turystów, ale szeroko rozumiane środowiska społeczno-chrześcijańskie, wszyscy ci, którzy z niepokojem patrzą na kondycję państwa i społeczeństwa polskiego w 20 lat po odzyskaniu niepodległości. Mówiono o sprawiedliwości i odpowiedzialności społecznej, o globalizacji, a także – i to zabrzmiało najbardziej dramatycznie – o stanie polskiej rodziny, o dzieciach i naszej przyszłości.

#### Rozwój poprzez godność i podmiotowość

W hasło tegorocznego tygodnia (poprzednie odbyły się we Wrocławiu i Lublinie) – Niezależny i samorządny naród. Polskie społeczeństwo w 30 lat po powstaniu „Solidarności” – wprowadziła zebranych Roswitha Gottbehüt, sekretarz Generalnej Europejskiej Centrali ds. Pracowniczych, do której należy m.in. NSZZ „Solidarność”. – Nie będzie wspólnej Europy, jeżeli nie będzie integracji i edukacji pracowników na naszym kontynencie – podkreśliła. Zdaniem Gottbehüt, pomyślność Europy uzależniona jest po pierwsze od ducha chrześcijańskiego, a po drugie od istnienia i promocji związków zawodowych, zwłaszcza w małych i średnich przedsiębiorstwach, motorze rozwoju naszego kontynentu.

W ducha chrześcijańskiego wprowadziły zebranych modlitwa „Pod Twoją obronę”, a nade wszystko wystąpienie abp. Henryka Józefa Muszyńskiego, prymasa seniora, który nakreślił główne kierunki katolickiej nauki społecznej, a zwłaszcza zasady pomocniczości

i to ze szczególnym uwzględnieniem warunków polskich. Na marginesie warto podkreślić, że KNS zdobywa sobie w świecie coraz większą popularność, wobec niewydolności nawet samego kapitalizmu. – KNS zwykła wymieniać cztery podstawowe zasady regulujące życie społeczne: osoby ludzkiej, dobra wspólnego, solidarności oraz pomocniczości – podkreślił abp Muszyński. Wymienił ponadto cztery podstawowe wartości społeczne, które budują godne społeczeństwa godnych ludzi: prawdę, wolność, odpowiedzialność i miłość. – Wszystkie te zasady są ze sobą jak najściślej powiązane, jednak najbliższej funkcjonują zasada pomocniczości i solidarności – zauważył.

O zasadzie pomocniczości po raz pierwszy wspominał papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum” z 1891 r. Sto lat później Jan Paweł II, idąc w głąb rozumienia myśli Kościoła, doprecyzuje, że pomoc ofiarowana człowiekowi nie może ograniczyć się jedynie do spraw materialnych, ale powinna obejmować także jego potrzeby duchowe, chociażby przyjaźń i braterstwo.

Ile pozostało z nauczania kościelnego w 20 lat po odzyskaniu wolności w sferze życia społeczno-gospodarczego, starał się ustalić m.in. dr Jan Szomburg, prezes gdańskiego Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. – Kwestia podmiotowości, wspólnotowości, jest dla Polski kwestią fundamentalną. Od niej zależy, czy te kolejne 20 lat będą czasem rozwoju, czy też zmarnowanych szans – zauważył Szomburg. Okazuje się, że godne traktowanie pracownika przez pracodawcę skutkuje innowacyjnością gospodarki. Dostrzeżenie talentów pracownika, ich wydobycie, rozwój, a następnie wykorzystanie, skutkują sukcesem firmy, jej konkurencyjnością. – Bez tego w świecie globalnej gospodarki funkcjonować się



# Bicie piar czy na ala



**Roswitha Gottbehüt,**  
sekretarz Generalnej  
Europejskiej Centrali  
ds. Pracowniczych



**Dr Jan Szomburg,**  
prezes gdańskiego  
Instytutu Badań  
nad Gospodarką Rynkową



pod  
patronatem  
„Gościa”

Konferencja odbyła się  
w historycznej sali BHP  
Stoczni Gdańskiej

nie da. Dzisiaj rozpoczyna się marsz milionów wykształconych Chińczyków i Hindusów, którzy wchodzi na globalny rynek pracy i to są nasi realni konkurenci. Za pięć, dziesięć lat będzie to dla nas realny i poważny problem – podkreślił prezes IBnGR.

Kwestia podmiotowości człowieka, a co za tym idzie, okazywania mu szacunku, wciąż pozostawia wiele do życzenia. Pałacym problemem polskiej gospodarki jest brak sprawiedliwości, wykorzystywanie pracowników, skutkujące brakiem środków do życia. – Uzyskanie mandatu w demokratycznych wyborach nie upoważnia do autorytarnego sprawowania władzy, ale jest wielkim zobowiązaniem do prowadzenia dialogu z partnerami społecznymi – przypomniał Janusz Śniadek. Obowiązek dialogu jest ponadto zapisany prawem. Taką rolę pełni Komisja Trójstronna, tworzona przez przedstawicieli rządu, pracodawców i związki zawodowe. A przynajmniej pełnić powinna. – Niedawno rząd podeptał uchwałę o konieczności polaryzacji uprawniających do otrzymywania pomocy społecznej. Jest to „wybitny”

wkład Polski w Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Podobnie też stało się z ustawą o płacy minimalnej, która została już zresztą w tym roku uchwalona, a poszło o 20 zł – skonstatował Śniadek. W 2011 r. minimalna płaca w Polsce wzrosła z 1317 do 1386 zł. Sami pracodawcy proponowali rządowi wzrost do 1400 zł.

### Będzie nas mało

Nie wnikając w argumenty drugiej strony i samych pracodawców, należy podkreślić jeszcze jeden fakt, który już jest alarmujący. – W Polsce mniej niż 50 proc. pracowników zatrudnionych jest na umowę o pracę! Ludzie boją się o swoją przyszłość, o to, czy zakładać rodziny, mieć dzieci – zakończył Śniadek. Tak dzieje się i u nas na Pomorzu. W jednej z firm, rodem ze Szwecji, a więc podobno o wysokich standardach socjalnych, już niedługo – jak poinformowali nas nasi czytelnicy – wielu pracowników przejdzie z czasowych umów o pracę na pracę na zlecenie. Nomen omen, firma jak na ironię stara się być szczególnie przyjazna dzieciom...

Problem dzieci i rodzin stanowił swoiste clou gdańskiego spotkania. Bez sensu byłoby debatować – bić pianę – na temat komisji, konkurencyjności etc., jeżeli zabraknie... po prostu nas! Ekonomia, która nie służy rodzinie, skazuje nas na niebyt! Być może za 50–100 lat pojawią się wspomniane „małe” grupki Chińczyków, liczące po... dwa, trzy miliony, i zasiedlą ziemię, o którą nie potrafiłszyśmy zadbać. Zdaniem dr. Stanisława Kluza, Polska sama zbudowała sobie bombę demograficzną poprzez system podatkowy, który dyskredytuje rodziny. Dziecko – w ciągu 20 lat wychowania i utrzymania – kosztuje 510 tys. zł, a bez luksusowej niafki, drogich ubrań i prywatnych szkół jedynie 280 tys. zł. Kolejne dzieci są nieco tańsze...

Koszty są horrendalne, skoro dziecko – „towar” luksusowy niczym telewizor czy samochód – obciążone jest 22-procentowym podatkiem VAT. Tyle kosztują niemal wszystkie produkty dziecięce w Polsce, np. ubranka. Na trójkę dzieci trzeba liczyć spokojnie milion. A tylko taka ilość dzieci zapewni Polsce bezpieczny rozwój i przyszłość. Zdaniem Kluzy, w optymistycznym wariantcie w 2050 r. będzie

nas o 55 mln mniej. Pod warunkiem że nie nastąpi dodatkowo masowa emigracja. Wariant pesymistyczny to obniżenie się ludności Polski poniżej 30 mln osób.

Gdy mówi się o styku solidarności społecznej, pomocniczości i ekonomii, warto podkreślać jest wystąpienie Antoniego Szymańskiego. – W 2008 r. standardu minimum socjalnego nie osiągnęło 16 mln obywateli, z czego ponad 2 mln żyły w skrajnym ubóstwie, a 4 mln osiągały dochody poniżej ustawowej granicy ubóstwa uprawniającej do pobierania świadczeń z pomocy społecznej – podkreślił. Ubóstwo dotyka przede wszystkim rodzin z trójką i większą liczbą dzieci. Dochód polskiej rodziny jest jednym z najniższych wśród krajów OECD i Unii Europejskiej (plasujemy się m.in. za Węgrami, Portugalią czy Grecją). Zdaniem senatora Szymańskiego, nie powinny nas uspokajać krzepiące informacje, że w polskich rodzinach – porównując z Zachodem – więzi są silniejsze, a ilość rozwodów mniejsza. Tu także doganiamy Zachód. Rocznie jest ich już ok. 70 tys.! A w ciągu najbliższych 10 lat dotkniętych rozpadem rodziny będzie ok. 25 mln osób. Problemem jest na pewno obywatelska bierność, czekanie na pomoc od władz, która nie nadchodzi. Podczas gdy wiele krajów UE wychodzi z okresu depresji demograficznej, my przyjmujemy model samotnego wychowywania dziecka czy też degradacji roli ojca. Przy takim modelu o przyszłych emeryturach młode pokolenie będzie mogło jedynie pomarzyć.

Podczas konferencji wielu zaproszonych prelegentów odnosiło się do wiszących na jednej ze ścian historycznej sali BHP słynnych 21 postulatów. Jeden z nich, 17., mówi o zapewnieniu dostępności do żłobków i przedszkoli, następnym o wprowadzeniu płatnych 3-letnich urlopów macierzyńskich...

I może zamiast postscriptum. Tegoroczny III Chrześcijański Tydzień Społeczny dedykowany został śp. Maciejowi Płażyńskiemu. Znae są – nie tylko na Pomorzu – jego polityczne dokonania i zasługi, jego troska i staranie o losy Polaków na Wschodzie. Ale oprócz dokonań politycznych zostawił po sobie coś o wiele ważniejszego. Droje zdolnych dzieci. Także takie dziedzictwo warto zadedykować naszym politykom...



Prof. Daniel Navas Vega  
z Centrum Szkoleniowego  
Międzynarodowej  
Organizacji pracy w Turynie